

Między autonomią a potęgą – latynoamerykańska interpretacja neorealizmu w okresie zimnowojennym

Marcin Florian Gawrycki

Uniwersytet Warszawski

Klasyczna teoria (lub teorie) neorealizmu silnie inspiruje latynoamerykańskich badaczy stosunków międzynarodowych, jednak zdają oni sobie sprawę, że podstawy tej koncepcji zostały zaprojektowane dla wielkich mocarstw (zwłaszcza Stanów Zjednoczonych) w ich grze o potęgę w obrębie systemu międzynarodowego. Latynoamerykańscy badacze są świadomi, że w odniesieniu do ich państw nie można mówić o klasycznym rozumieniu potęgi, a więc nie może być ona rozumiana jako zdolność do wpływania na inne kraje. Należy ją raczej pojmować jako możliwość państw Ameryki Łacińskiej do przeciwstawienia się – w dopuszczalnych granicach – presji i naciskom innych aktorów międzynarodowych (przede wszystkim USA i korporacji transnarodowych). Dlatego implementacji neorealizmu na grunt latynoamerykański towarzyszy jego dostosowanie do regionalnej specyfiki. Najlepszym tego przykładem jest zastąpienie kategorii „potęgi” terminem „autonomia”. Praktycznie we wszystkich państwach regionu rozważania o autonomii stanowią punkt wyjścia badań miejsca i roli Ameryki Łacińskiej w stosunkach międzynarodowych. Celem artykułu jest więc przedstawienie specyfiki latynoamerykańskiej wersji neorealizmu przez pryzmat tego pojęcia. Na podstawie prac trojga przedstawicieli tej dyscypliny: Argentyńczyka Juana Carlosa Puiga, Brazyliczyka Hélija Jaguaribego oraz Kostarykanki Ethel Abarci, autor niniejszego artykułu postara się udowodnić, że w kontekście silnej zależności politycznej i gospodarczej państw Ameryki Łacińskiej, mają one ograniczoną zdolność do niezależnego działania w stosunkach międzynarodowych i raczej starają się negocjować swój zakres autonomii w polityce zagranicznej oraz posiadane pole manewru.

Słowa kluczowe: neorealizm, potęga, autonomia, Ameryka Łacińska, Juan Carlos Puig, Hélio Jaguaribe, Ethel Abarca

W Ameryce Łacińskiej wpływy neorealizmu są niezwykle silne i praktycznie w każdym kraju dominują interpretacje utrzymane w tym nurcie. Jednakże specyfika tego regionu sprawia, że samo podejście neorealistyczne – w swej klasycznej formie – jest krytykowane za to, że nie uwzględnia latynoamerykańskich realiów. Mamy zatem do czynienia z regionalną odmianą neorealizmu odpowiadającą na wyzwania, przez

jakimi staje Ameryka Łacińska. W tym kontekście można wskazać kilka kwestii. Po pierwsze, państwom latynoamerykańskim, od okresu kolonialnego, przypisano rolę dostarczycieli produktów rolnych i surowców naturalnych. To miejsce przypisane w ramach międzynarodowego podziału pracy nie zmieniło się także po uzyskaniu niepodległości, stąd badacze odwołujący się do klasycznego neorealizmu jednocześnie łączą go z dychotomią centrum–peryferie, wprowadzoną przez Raula Prebisha i szkołę cepalowską. Zarazem wykorzystują kategorię zależności związaną ze szkołą zależności, która – choć krytykowana – nadal wywiera istotny wpływ na latynoamerykańską interpretację stosunków międzynarodowych. Po drugie, ogromne znaczenie ma bliskość Stanów Zjednoczonych, które od doktryny Monroego (1823) traktują ten region świata jako swoją strefę wpływów, co rodzi określone skutki (interwencje zbrojne USA, ekspansję północnoamerykańskich korporacji transnarodowych, dążenie Waszyngtonu do podporządkowania sobie państw zachodniej półkuli). Po trzecie, latynoamerykański neorealizm odwołuje się często do kategorii lub instrumentów, które w istocie stoją w sprzeczności z klasyczną jego interpretacją. Przykładowo jednym z jego wyznaczników jest gwarancja obowiązywania i przestrzegania prawa międzynarodowego (stąd np. powszechne w Ameryce Łacińskiej potępienie inwazji USA na Irak w 2003 r.). Wynika to z faktu, że państwa regionu zdają sobie sprawę z tego, że są na tyle słabe, iż racjonalne i realistyczne wydaje się oparcie swoich postaw na prawie i instytucjach międzynarodowych. Po czwarte, same kraje latynoamerykańskie postrzegają siebie jako peryferyjne, zależne, podporządkowane i poddane asymetrycznym relacjom, zatem w ich działaniu nie tyle chodzi o zdobycie potęgi (choć współcześnie, w związku ze znaczącym wzrostem Brazylii, w kraju tym rodzą się też koncepcje odwołujące się do tej kategorii w bardziej klasyczny sposób), ile o zapewnienie sobie autonomii.

Analiza problemu badawczego będzie prowadzona przy wykorzystaniu prac Argentyńczyka Juana Carlosa Puiga, Brazylijczyka Hélija Jaguaribego oraz Kostarykanki Ethel Abarki. Pierwszy z wymienionych badaczy jest uważany za jednego z twórców argentyńskiej nauki o stosunkach międzynarodowych. Dostosowując realizm do warunków swojego kraju, Puig chciał zbadać, jaką przestrzeń działania mają aktorzy peryferyjni w stosunkach międzynarodowych. Zawsze opowiadał się za niezależnym (ale nie konfliktowym) od USA prowadzeniem polityki zagranicznej. Sam zresztą krótko (od maja do lipca 1973 r.) był ministrem spraw zagranicznych Argentyny. Jaguaribe jest jedną z najwybitniejszych postaci brazylijskiej nauki o stosunkach międzynarodowych. W latach 50. był współzałożycielem Brazylijskiego Instytutu Gospodarki, Socjologii, a później Wyższego Instytutu Studiów Brazylijskich. W tym ośrodku toczono debaty na temat niezależnego projektu rozwoju kraju. Ten niezwykle płodny badacz, do dziś aktywny naukowo, opowiadał się zdecydowanie za autonomiczną polityką zagraniczną Brazylii, jednocześnie prowadził badania na temat nacjonalizmu, latynoamerykańskiego autorytaryzmu i kondycji klasy średniej. Abarca jest badaczką młodszego pokolenia. Pełni m.in. funkcję doradcy prezydenta

Kostaryki ds. współpracy międzynarodowej. Jej badania pozwalają na zdefiniowanie „pola manewru” posiadanego przez małe kraje Ameryki Łacińskiej¹. We wszystkich trzech przypadkach analizie został poddany okres zimnej wojny, choć wnioski wynikające z tych badań mają swoje przełożenie na współczesne funkcjonowanie krajów latynoamerykańskich w stosunkach międzynarodowych.

Autonomia według Juana Carlosa Puiga

Juan Carlos Puig jest uważany za jednego z głównych interpretatorów latynoamerykańskiego rozumienia „autonomii”. Pisał: „Zwiększanie autonomii oznacza rozszerzenie zakresu wyboru i zazwyczaj implikuje pozbawienie korzyści przeciwnika. Z wyjątkiem ograniczonych lub nietypowych przypadków osiągnięcie większej autonomii oznacza w krótkim czasie grę strategiczną o sumie zerowej, w której ktoś traci, co inny zyskuje. Popycha do przodu dawnego klienta, ciągnie do tyłu dawnego dominatora”². Podejście rozwijane przez Puiga, a potem przez jego uczniów oznaczało chęć stworzenia własnej interpretacji rzeczywistości międzynarodowej, różniącej się od koncepcji formułowanych w krajach rozwiniętych. Bazowało ono zarówno na myśli cepalowskiej, jak i na teorii zależności, i jednocześnie starało się je od siebie oddzielić. Puig zdawał sobie sprawę z potrzeby stworzenia wizji stosunków międzynarodowych z perspektywy krajów peryferyjnych, tak aby zakwestionować dogmatyczne wręcz postulaty wielkich teorii formułowanych w krajach centrum. Jak stwierdził: „Zazwyczaj preteorie, teorie i modne doktryny koncentrują się na zasobach potęgi, które międzynarodowa rzeczywistość społeczna oferuje krajom rozwijającym się, podkreślając dominującą pozycję, praktycznie hegemoniczną, wielkich mocarstw, ze szkodą dla zapewnienia bardziej obiektywnej oceny małych i średnich państw”³. Te dominujące konstrukcje teoretyczne opracowane w centrum, jego zdaniem, miały poważne braki, które na gruncie latynoamerykańskim w praktyce je dyskwalifikowały.

Według Argentyńczyka zimnowojenny system międzynarodowy opierał się na następujących kryteriach: posiadaniu broni masowego rażenia, szczelności międzyblokowej (*impermeabilidad interbloque*), autonomizacji wewnątrzblokowej (*autonomización intrablogue*), pęknięcia strategicznego (*ruptura estratégica*) i przenikalności pozablokowej (*permeabilidad extrablogue*). Pierwsze kryterium ograniczało potencjalnych posiadaczy broni jądrowej, co konserwowało podział świata na dwa bloki. Podstawą drugiego było porozumienie w Jalcie: „każde z mocarstw przewodziło blo-

¹ Szerzej na ten temat zob. M.F. Gawrycki, *Latynoamerykańskie koncepcje stosunków międzynarodowych*, t. 1–6, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego–Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Warszawa 2015 (zwłaszcza tomy: 2, 4 oraz 6).

² J.C. Puig, *Integración y autonomía de América Latina en las postrimerías del siglo XX*, „Revista Integración Latinoamericana” 1986, nr 109, s. 51.

³ J.C. Puig, *Doctrinas internacionales y autonomía latinoamericana*, Universidad Simón Bolívar, Instituto de Altos Estudios de América Latina, Fundación Bicentenario de Simón Bolívar, Caracas 1980, s. 126.

kowi i bloki te były szczelne [...], nie było możliwości ingerencji z zewnątrz, zarówno ze strony drugiego bloku, jako i globalnej instytucji bezpieczeństwa”. Supermocarstwa robiły wszystko, co konieczne, żeby utrzymać ten stan, co jednak nie przeszkadzało w udzielaniu pomocy swoim sojusznikom. To prowadziło do stopniowej autonomizacji (trzecie ze wspomnianych kryteriów) lub strategicznego pęknięcia (czwarte kryterium). Piąte kryterium, przenikalności pozablokowej, w wizji Puiga zostało zarezerwowane dla nowych państw Afryki i Azji, choć spory między mocarstwami o kontrolę nad tymi obszarami mogły doprowadzić do destabilizacji reżimów politycznych⁴.

W modelu puignowskim pojęcia takie jak suwerenna równość, rzekomo świadcząca o „horyzontalności” stosunkach międzynarodowych, są z zasady fikcją służącą jedynie ukryciu istnieniu struktur hierarchicznych, w których potęga przepływa wertykalnie, od góry do dołu, z Północy na Południe, bez zważania na narody i granice. Taka charakterystyka stosunków międzynarodowych implikuje warunki zależności, w których znajdują się np. kraje latynoamerykańskie. Elity rządzące państw peryferyjnych są bowiem jedynie wykonawcami decyzji płynących z centrum. Czy w konsekwencji wyklucza to możliwość podejmowania autonomicznych decyzji przez kraje peryferyjne? Taka charakterystyka systemu międzynarodowego sugerowałaby, że nie istnieje margines autonomii dla państw, które nie są mocarstwami. Puig uważa, że zdolność ta łączy się ze świadomością i chęcią elit peryferyjnych do podjęcia działań, które byłyby w interesie narodowym i niekoniecznie zgodne z państwami centrum (z którymi te elity są funkcjonalnie związane). Dlatego też rozumiał on autonomię państwa jako „najwyższą możliwą zdolność do podejmowania własnej decyzji, mając na uwadze obiektywne warunki realnego świata”. A zatem musi się ona opierać na właściwej percepcji rzeczywistości międzynarodowej oraz kumulacji posiadanej potęgi, ponieważ „projekt autonomistyczny wymaga mobilizacji wszystkich jej zasobów”. Autonomia (zmienna zależna) będzie więc częściowo tłumaczona przez środowisko międzynarodowe (zmienna niezależna). Z tego względu autonomia decyzji państwa peryferyjnego musi być ściśle powiązana z istniejącą sytuacją międzynarodową⁵. Droga do zwiększania autonomii krajów peryferyjnych łączy się z przejściem od uznania swojej sytuacji zależności do działań, które mogą to zmienić, a więc z przejściem od podporządkowania do pełnej autonomii widocznej w wolnej woli przy podejmowaniu decyzji. Autonomia daje możliwość przyjęcia sprawiedliwych i wyważonych postaw, a podporządkowanie zmniejsza tę możliwość, gdyż pozwala dominującym potęgom narzucić własne kryteria. Prawdą jest, że sama autonomia nie gwarantuje mądrych decyzji i nie wszystkie narzucone zasady muszą być konieczne szkodliwe. Chodzi więc o dokładną analizę każdej sytuacji i wyciąganie wniosków z podjętych decyzji i przyjętej polityki⁶.

⁴ Idem, *Malvinas y el régimen internacional*, Ediciones Depalma, Buenos Aires 1983, s. 39–117.

⁵ Idem, *Doctrinas...*, op.cit., s. 145–148.

⁶ Idem, *Integración y autonomía...*, op.cit., s. 40.

Dostrzegając różne stopnie zależności i autonomii Puig zbudował schemat opisujący różne sposoby przejścia między jednym a drugim stanem, co pociąga za sobą przyjęcie różnych modeli polityki zagranicznej przez kraje peryferyjne: zależności parakolonialnej (*dependencia para-colonial*), zależności narodowej (*dependencia nacional*), autonomii heterodoksyjnej (*autonomía heterodoxa*) i autonomii secesjonistycznej (*autonomía secesionista*). Jednak nie są one ewolucyjne, ale mają charakter cykliczny, mogą przechodzić z jednej sytuacji do drugiej, iść do przodu i cofać się, w tym samym momencie historycznym. Pierwszy model, zależność parakolonialna, oznacza państwo, które ma formalnie suwerenny rząd, lecz grupy posiadające realną władzę są w rzeczywistości dodatkiem do aparatu rządowego i prawdziwej struktury potęgi innego państwa („metropolii”, „dominującej potęgi” lub „imperialnego centrum”). Zdaniem Puiga w przypadku krajów latynoamerykańskich ta forma zależności występowała na początku ich niezależnego bytu w XIX w.

Drugi model, czyli zależność narodowa, występuje, gdy grupy posiadające władzę racjonalizują zależność i wyznaczają cele, które mogą być częścią wykluwającego się „projektu narodowego” w jego głównych cechach powszechnie podzielanych w obrębie danego społeczeństwa. Zależność jest akceptowana, ale jednocześnie pojawia się pragnienie, aby uzyskać z niej jak najwięcej pod względem możliwości lub strategii nabycia większej autonomii. Istnienie projektu narodowego odróżnia tę sytuację od poprzedniego etapu, ponieważ „nakłada pewne ograniczenia wpływu potęgi imperialnej, przede wszystkim w kwestiach fundamentalnych. Jakikolwiek przekroczenie tych granic implikuje wyzwanie i odpowiedź”. Puig przywołuje tutaj w roli przykładów doktryny Calvo, Tejedor i Drago, za pomocą których Argentyna sprzeciwiła się roszczeniom potęg europejskich do nakładania zasad, takich jak eksterytorialność czy użycie siły w kwestii zadłużenia zagranicznego państwa. Moment kulminacyjny tego etapu przypada na XIX w. Wykształciły się wówczas głębokie tendencje w polityce zagranicznej Argentyny: 1) afiliacja z brytyjską strefą wpływów, charakteryzująca się optymalizacją gospodarczą i ustanowieniem pewnych ograniczeń politycznych; 2) opozycja wobec Stanów Zjednoczonych – efekt większego znaczenia gospodarczego – która czasami przeradzała się w konfrontację; 3) izolacja od Ameryki Łacińskiej; chociaż czasem utrzymywano bliskie stosunki dyplomatyczne, kulturalne i polityczne, to jednak niechętnie podchodzono do pomysłu stworzenia trwałego partnerstwa; 4) słabość terytorialna: istniały niewielkie obawy o pełną integralność terytorialną, jak gdyby państwu nie przeszkadzała utrata terytoriów, które znajdowały się poza narodowym projektem rolno-eksportowym. Model ten dominował w krajach latynoamerykańskich przez cały XIX w., a w niektórych przypadkach był kontynuowany także w XX stuleciu. Argentyna jest właśnie tym drugim przypadkiem, w którym pojawiają się jedynie „autonomiczne przeszczepy” (*injertos autonomistas*, w latach 1914–1945) i momenty bardziej radykalne, kiedy

„w pewien sposób zwiększyła się liczba decyzji autonomicznych, ale ogólny zarys pozostał bez zmian”, to znaczy praktycznie nie odwoływano się do autonomii w polityce zagranicznej tego kraju⁷.

Następny model to autonomia heterodoksyjna. Jest to etap, w którym krajowe grupy rządzące nadal akceptują strategiczne przywództwo dominującej potęgi, ale nie zgadzają się na dogmatyczne narzucanie, w imieniu bloku, politycznych i strategicznych ocen rzeczywistości międzynarodowej, odpowiadających tylko interesom hegemonu. Jednocześnie grupy rządzące krajów peryferyjnych starają się maksymalnie wykorzystać przestrzeń, którą wskutek słabości i błędów pozostawił kraj lub grupa krajów dominujących. W związku z tym wewnętrzne grupy rządzące są poddane procesowi stopniowej „funkcjonalizacji”, która pozwala im samym zidentyfikować się jako relatywnie niezależne od centrum władzy, a więc zdolne do określenia własnych celów. Grupy te akceptują istnienie kluczowych kwestii, w odniesieniu do których państwo peryferyjne musi działać zgodnie z nakazami centrum. „«Kluczowość» [tematów] trzeba przede wszystkim postrzegać w powiązaniu z możliwością wykorzystania przez dominującą potęgę wszystkich jej zasobów, w tym użycia siły, aby wymusić posłuszeństwo”⁸. Różnice między elitami centrum i kraju peryferyjnego dotyczą głównie trzech ważnych kwestii: 1) projektu rozwoju krajowego, które może, ale nie musi być taki sam jak ten, którego chce supermocarstwo; 2) powiązań międzynarodowych, które nie są strategiczne w skali globalnej; oraz 3) dysocjacji pomiędzy interesem narodowym supermocarstw a interesem strategicznym danego bloku. W Argentynie pierwszym ważnym przykładem próby wprowadzenia tego modelu była polityka *Tercera Posición* Juana Dominga Perona, czyli utrzymania równego dystansu między supermocarstwami. Jednak wraz z obaleniem Perona w 1955 r. w Argentynie rozpoczął się okres głębokiej niestabilności politycznej. Brak stabilności powodował występowanie ciągłej cyrkulacji między rządami cywilnymi, wykazującymi podejście bardziej autonomiczne (np. Arturo Frondizi czy Arturo Illia), a wojskowymi, którym generalnie bliżej było do polityki Waszyngtonu. Ostatni model, czyli autonomia secesjonistyczna, oznacza rzucenie wyzwania hegemonicznemu supermocarstwu w skali globalnej – „kraj peryferyjny przecina pępowinę, która go wiąże z metropolią”. Narodowe grupy rządzące decydują się na politykę zerwania stosunków z centrum i wyeliminowania globalnych strategicznych interesów hegemonu przewodzącego blokowi. Ryzyko takiego wyboru łączy się z tym, że jeśli kraj secesjonistyczny nie posiada wystarczającej „żywołności” (*viabilidad*), to w najlepszym przypadku może wrócić do warunków wcześniejszego uzależnienia. Puig wcale nie zalecał tego kroku, gdyż jego zdaniem prowadzi on do wyczerpywania się zasobów

⁷ J.C. Puig, *Las tendencias profundas de la política exterior argentina*, „Revista Argentina de Relaciones Internacionales” 1975, nr 1, s. 7–27; idem, *Introducción*, w: idem (red.), *América Latina: políticas exteriores comparadas*, t. 1, Grupo Editor Latinoamericano, Buenos Aires 1984, s. 74–77.

⁸ Idem, *Doctrinas...*, op.cit., s. 153.

naturalnych i w konsekwencji może spowodować sytuację zupełnie odwrotną od pożądaną i zakładaną⁹.

Analiza polityki zagranicznej Argentyny w wykonaniu Puiga koncentrowała się więc na poszukiwaniu autonomii heterodoksyjnej. Uważał on, że po II wojnie światowej pojawienie się tego modelu autonomicznego nie ograniczało się do jakiejś konkretnej władzy, wpisywało się w logikę „cykliczną, a nie etapową”, oraz że model ten istniał w jawnym konflikcie z modelami dostosowania się do Stanów Zjednoczonych. Jak już wspomniano, pierwszy okres – „pierwsze próby konceptualizacji autonomii heterodoksyjnej w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych” – zbiegł się w czasie z rządami Perona w latach 1946–1955. Puig określił je jako „nieuniknione uznanie wzrostu znaczenia Waszyngtonu”, ale też jako „niemożność powtórzenia błędu rezygnacji z autonomicznego rozwoju”. Pierwszy aspekt, tj. uznanie przywództwa Waszyngtonu, wyraził się we wsparciu rządu argentyńskiego dla negocjacji w sprawie traktatu z Rio, który stanowił instrument strategii bezpieczeństwa USA w regionie podczas zimnej wojny. Drugi aspekt można było zaobserwować w początkowym odrzuceniu postanowień z Bretton Woods, stanowisku wobec kryzysu w Gwatemali w 1954 r. oraz poszukiwaniu biegunów regionalnej oraz pozaregionalnej potęgi, tak aby wyrzucić presję na USA. Drugi okres, który Puig nazwał „pozostałościami autonomicznymi i wahaniami zależnościowymi (1955–1973)”, łączył się z „manifestowaną niespójnością” i „dalszym wahaniami ze strategicznego punktu widzenia”. Doprowadziło to do braku „określonej orientacji politycznej”, co pociągało za sobą niemożność nawiązania trwałych relacji zewnętrznych ze względu na wahania strukturalne oraz niepewność polityczną. Za przykład może posłużyć administrację Artura Frondiziego, która według Puiga dążyła do zbliżenia z USA, chociaż jednocześnie istniały izolowane napięcia związane z chęcią zapewnienia sobie pewnej autonomii. Trzeci okres, „zalety i wady nowego projektu autonomii heterodoksyjnej”, zbiegł się z powrotem peronistów do władzy na początku lat 70., kiedy to rządy Hectora Cámpory i Perona starały się realizować „rozumiałą” i „spójną” politykę autonomii heterodoksyjnej w ramach *Tercera Posición*. Jednak po śmierci Perona nastąpiło stopniowe rozcieńczenie „wartości tej orientacji strategicznej”. Pojawienie się wojskowego „Procesu Narodowej Reorganizacji” oznaczało dla Puiga nowy etap, nazwany przez niego „utrzymywaniem autonomii heterodoksyjnej w kontekście dysfunkcyjnym i gospodarczo zależnym”. Była to kontynuacja wprowadzania w życie wytycznych związanych z autonomią heterodoksyjną (kwestia jądrowa, polityka praw człowieka, problem sankcji w związku z inwazją ZSRR na Afganistan itd.). Jednocześnie otwarcie i liberalizacja gospodarcza powodowały umiędzynarodowienie sektorów strategicznych kraju, co kłóciło się z tymi wytycznymi. Ostatnim okresem analizowanym przez Puiga był rząd Raula Alfonsina, który – jak twierdził Puig – wprowadził strategię autonomii heterodoksyjnej, „wyrażoną w formie koherentnej”. Nie zaprzeczono zachodnim wartościom, ale też

⁹ Idem, *Introducción...*, op.cit., s. 78–79.

potwierdzono niezależność w postawie wobec zadłużenia zagranicznego, w stosunkach z USA i Wspólnotami Europejskimi oraz w priorytetowym traktowaniu krajów Ameryki Łacińskiej¹⁰. Widzimy zatem, że w całym badanym przez siebie okresie Puig dostrzegał próby implementacji przez argentyńskie władze wytycznych związanych z autonomią heterodoksyjną i były one głównym kryterium organizującym prowadzoną przez niego analizę. Twierdził, że historia argentyńskiej polityki zagranicznej jest historią „nabłonkowej niezborności i spójności strukturalnej”, która mimo retorycznych przemian doświadczyła w większym stopniu ciągłości niż zmiany. Za „spójność strukturalną” uznawał Puig stałe poszukiwanie autonomicznej polityki zagranicznej wobec wielkich mocarstw, która zagwarantowałaby szersze pole manewru i możliwość współpracy z krajami latynoamerykańskimi i Trzeciego Świata¹¹.

We wszystkich aspektach związanych z poszukiwaniem autonomii czynnik „żywołności” państwa jest niezwykle istotnym elementem, który określa szansę na jej wprowadzenie. Kwestię „żywołności” Puig analizował zarówno z perspektywy wewnętrznej, jako możliwość przezwyciężenia stanu strukturalnego zacofania, jak i zewnętrznej, aby znacznie rozszerzyć możliwość działania w obrębie tego, co nazwał „granicznymi liniami wewnątrzhegemonicznymi” (*líneas de borde intra-hegemónicas*). Państwo peryferyjne, które decyduje się na rozluźnienie więzi z hegemonem, musi bowiem kalkulować, czy takie działanie, niedostosowane do posiadanych zasobów, nie zakończy się pogłębieniem zależności. Zdaniem Puiga większość państw Ameryki Łacińskiej, nawet te największe, nie dysponuje minimalną masą krytyczną pod względem demograficznym, gospodarczym czy technologicznym, która pozwalałaby na samodzielnie przeprowadzenie udanego projektu rozwoju i zwiększenia autonomii, jak to było możliwe w przypadku Chin. Stąd wiele uwagi poświęcał Puig sprawie integracji regionalnej, którą postrzegał jako rozszerzenie modelu gospodarczego zorientowanego na autonomię. Uważał, że autonomia może być osiągnięta dzięki integracji rozumianej jako instrument i solidarne budowanie wspólnych wartości¹². Wyobrażał sobie Amerykę Łacińską jako region, który może przerodzić się w podsystem międzynarodowy. Podstawy normatywne tego podsystemu – w przeciwieństwie do globalnego systemu międzynarodowego – wynikałyby z wizji integracyjnej. Na początku lat 70. Puig wierzył, że możliwa jest integracja regionalna, zwiększająca autonomię uczestniczących w niej państw latynoamerykańskich. Projekt ten mógł zakończyć się powodzeniem ze względu na trzy czynniki: geograficzną bliskość, współzależność i podobieństwo. Argentyński badacz zawsze bronił szerszej wizji integracji regionalnej, nieograniczonej do aspektów gospodarczych czy tworzenia

¹⁰ Ibidem, s. 63; J.C. Puig, *Política internacional argentina*, w: R. Perina, R. Russell (red.), *Argentina en el mundo (1973–1987)*, Programa RIAL, Buenos Aires 1988, s. 29–46.

¹¹ J.C. Puig, *Introducción...*, op.cit., s. 163.

¹² Idem, *Estrategia, integración latinoamericana y conexión europea*, „Mundo Nuevo” 1981, nr 13–14; idem, *Integración y autonomía...*, op.cit., s. 41; por. R. Bernal-Meza, *Heterodox autonomy doctrine: Realism and purposes, and its relevance*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2013, t. 56, nr 2, s. 51–55.

współzależności tylko w tym obszarze. Z biegiem czasu coraz krytyczniej oceniał latynoamerykańską integrację, wskazując, że wybór jedynie sektora gospodarczego na gruncie współzależności stanowi niepewną i powolną drogę. Tego typu integracja, w której uczestniczą bardzo nierówne podmioty, była skazana na wyniszczenie i słabość. Uważał, że bez podzielenia wspólnych wartości i solidarności taki projekt nie może odnieść oczekiwanego sukcesu¹³. Podsumowując, Puig nie twierdził, że państwo peryferyjne zawsze i w każdych warunkach może prowadzi politykę autonomistyczną, gdyż przede wszystkim musi ono uwzględniać dwa główne kryteria, mianowicie narodową „żywołność” i stopień permissyvizmu (*permissividad*) systemu międzynarodowego. W efekcie jego wizję można określić jako „realistyczno-reformatorską z perspektywy peryferyjnej”.

Interpretacja autonomii według Hélio Jaguaribego

Brazylijczyk Hélio Jaguaribe, podobnie jak Puig, uważał, że ustalenie warunków autonomii jest podstawowym kryterium analizy polityki zagranicznej państw Ameryki Łacińskiej. Również łączył w swoich badaniach elementy myśli cepalowskiej, teorii zależności, realizmu i współzależności. Punktem wyjścia jego analizy było stwierdzenie, że ukształtowana po II wojnie światowej rzeczywistość międzynarodowa zasadniczo różni się od jakiegokolwiek wcześniejszej sytuacji. Powstał bowiem system imperialny z dwoma suwerenami: Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. W zestawieniu z poprzednimi formacjami imperialnymi ten nowy system wykazywał niewiele cech jawnych. Formalnie, w obrębie systemu międzynarodowego, USA i ZSRR działały jak wszystkie inne narody niezależne, różniąc się jedynie pod względem potencjałów ekonomiczno-technologicznego i polityczno-militarnego. Jednak w rzeczywistości równość państw oraz ich niezależność i autonomia okazywały się względne, gdyż został stworzony międzynarodowy system międzyimperialny, który podzielił świat na obszary hegemonicznego wpływu i tylko niektóre przestrzenie geopolityczne – głównie Afryka – wciąż były przedmiotem intensywnych sporów między dwoma supermocarstwami. Wynikająca z tego nowego systemu stratyfikacja międzynarodowa doprowadziła więc do powstania czterech poziomów państw, w których zdolność do samostanowienia stopniowo malała. Mamy zatem do czynienia z czterema poziomami: 1) ogólnego pierwszeństwa, 2) prymatu regionalnego, 3) autonomii, 4) zależności.

Po II wojnie światowej pierwszy poziom zajęły Stany Zjednoczone dysponujące możliwością skutecznej obrony swojego terytorium oraz globalnej dominacji. Ten pierwszy element USA zawdzięczały rozwojowi broni jądrowej i zdolności do skutecznego kontrataku atomowego, odstraszącego potencjalnego agresora. W latach 60. dzięki rozwojowi technologiczno-wojskowemu ten poziom osiągnął również Związek Radziecki i wówczas w pełni ukształtował się system międzyimperialny. Drugi poziom,

¹³ J.C. Puig, *Estrategia...*, op.cit., s. 225–246; idem, *Integración y autonomía...*, op.cit., s. 44–45.

prymatu regionalnego, także charakteryzuje się możliwością skutecznej obrony swojego terytorium oraz hegemonią na niektórych obszarach i dominującą obecnością na innych. Przed przejściem na poziom pierwszy taką funkcję spełniał ZSRR, sprawując hegemonię nad Europą Wschodnią i wywierając dominujący wpływ na różne kraje i podregiony, takie jak Indie, Indochiny (aż do upadku Sukarno), Kuba i pewne kraje afrykańskie. W latach 70. rolę tę przejęły Chiny, dysponujące bronią jądrową i – dzięki współpracy z USA – zaangażowane w powstrzymywanie ZSRR w Azji. Poziom autonomii nie zapewnia skutecznej obrony swojego terytorium, ale dostarcza środków do nakładania wysokich kar materialnych i niematerialnych na potencjalnego agresora. Państwa z tego poziomu dysponują dość szerokim zakresem samostanowienia w różnych działaniach wewnętrznych i znaczną zdolnością do samodzielnych akcji międzynarodowych. Jaguaribe podzielił możliwość sprawowania autonomii na trzy rodzaje: ogólną, regionalną i sektorową. Pierwszą reprezentują państwa Europy Zachodniej (zwłaszcza należące do Wspólnoty Europejskiej) oraz Japonia. Autonomia regionalna ogranicza się do określonego obszaru i jej przykładami mogą być Iran na Bliskim Wschodzie czy Brazylia w Ameryce Południowej. Autonomia sektorowa jest zapewniona w obszarze ekonomicznym z uwagi na posiadanie pewnych przewag komparatywnych, zwłaszcza ropy naftowej (Arabia Saudyjska). Pozostałe państwa, które stanowią zdecydowaną większość, znajdują się na poziomie zależności. Nominalnie mają status państw suwerennych, które mają własne organy zarządzające oraz utrzymują stosunki z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi. W rzeczywistości są poddane kontroli i presji ze strony krajów znajdujących się na pierwszym i drugim poziomie oraz – w bardziej ograniczonej formie – autonomicznych mocarstw średniej wielkości. Supermocarstwa są zainteresowane utrzymywaniem stanu fikcji połączonej z prawną suwerennością państw zależnych, co badacz porównał do utrzymywania rezerwatów dla tubylców.

W ogólnym systemie międzynarodowym istnieją dwa porządki powiązań: 1) relacje między dwoma supermocarstwami, które konfigurują system międzyimperialny i charakteryzują się skomplikowanymi stosunkami współpracy i konfliktów, oraz 2) relacje wewnątrzimperialne między centrum a peryferiami w przestrzeni każdego systemu imperialnego. Związki te mają bardzo różne cechy w obrębie każdego z dwóch imperiów i odznaczają się silną asymetrią strukturalną i napięciami wewnątrzimperialnymi. Jaguaribe uznał imperium radzieckie za monolit z dużo silniejszym stopniem podporządkowania. Przedmiotem jego analizy stało się zatem imperium północnoamerykańskie i o wiele bardziej złożone tamtejsze relacje wewnątrzimperialne. Ów system jest bardziej otwarty i płynny. Stosunki hegemonii lub dominacji nie są formalnie uregulowane, ale skonstruowano je w ramach licznych wzajemnych powiązań, które – izolowane – często mają dość konsensualny i spontaniczny charakter. Relacje te obejmują wszystkie poziomy rzeczywistości społecznej: od ekonomicznej do kulturowej, od społecznej do politycznej, ale jako całość są uwarunkowane silną asymetrią strukturalną, która sprzyja krajom centrum kosztem peryferii. W obrębie imperium

północnoamerykańskiego stratyfikacja międzynarodowa jest bardziej zniuansowana. Poziom autonomii ogólnej zajmują średnie mocarstwa europejskie oraz Kanada, Australia i Japonia. Na poziomie autonomii regionalnej są takie kraje jak Iran czy Brazylia. Kraje OPEC cieszą się autonomią sektorową, inne zaś pozostają w relacjach zależności, której jednak nie narzuca się w formie przymusu, ale jest wprowadzona przez lokalne elity w zamian za różne korzyści klasowe. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę, że zarówno podmioty nakładające relacje zależności, jak i te, które są przedmiotem dominacji wcale nie muszą być państwami, mogą więc reprezentować zarówno aktorów państwowych, jak i niepaństwowych, realizujących zarówno interes publiczny, jak i prywatny. Tak więc Jaguaribe nie zakładał istnienia państwa monolitycznego, działającego w formie jednolitej i racjonalnej, lecz, przeciwnie, przedstawiał je jako podzielone i sfragmentaryzowane – albo w momencie nakładania warunków zależności (w przypadku podmiotów działających w państwie centrum), albo w momencie ich przyjmowania (w przypadku odbiorców w kraju peryferyjnym).

Głównym tematem rozważań Jaguaribego była kwestia autonomii peryferyjnej. Uznał zatem, że asymetria strukturalna systemu wewnątrzimperialnego opiera się na bezwzględnej wyższości ekonomiczno-technologicznej i polityczno-wojskowej Stanów Zjednoczonych jako państwa, jak również jego elit. Zapewnia to dominację północnoamerykańskich interesów publicznych i prywatnych w ich międzynarodowych powiązaniach. Owe relacje porównał do stosunków istniejących w sferze prywatnej w XIX-wiecznym kapitalizmie, czyli stosunków między właścicielami środków produkcji a robotnikami, którzy za sprawą istniejącej asymetrii strukturalnej zostali zmuszeni do zaakceptowania swojej eksploatacji. Relacje centrum–peryferie istniejące w północnoamerykańskim systemie wewnątrzimperialnym są realizowane przez grupę mocarstw średniej wielkości, obdarzonych autonomią ogólną (co można porównać do Wallesteinowskich semiperyferii). Ich autonomia nie jest dana raz na zawsze i nie jest trwała. Stanowi efekt procesu historycznego, który może jednak przyjąć różną postać. Zdaniem Jaguaribego przykładem udanego zdobycia autonomii ogólnej były Niemcy Bismarcka czy Japonia w epoce Meiji. Bardziej współczesnymi przykładami skutecznego procesu przechodzenia od autonomii regionalnej do ogólnej były Iran i Brazylia. Jednak państwa mogą utracić wcześniejszą autonomię, by przywołać przykłady Belgii i Holandii czy Hiszpanii i Portugalii, które mogą jednak ją odzyskać jako państwa członkowskie Wspólnoty Europejskiej.

Hélio Jaguaribe zdefiniował zakres zmiennych strukturalnych (statycznych) i funkcjonalnych (dynamicznych), które określają zdolności aktora międzynarodowego do określonej autonomii. Po pierwsze, zdefiniował warunki strukturalno-przysposabiające (*estructurales-habilitatorias*), do których należą „żywołność narodowa” (*viabilidad nacional*) i „permissywność międzynarodowa” (*permisibilidad internacional*). „Żywołność” narodowa oznacza istnienie pewnego „krytycznego minimum” zasobów ludzkich i naturalnych, których skuteczność jako instrumentów zapewnienia autonomii zależy od poziomu integracji społeczno-kulturowej kraju oraz standardów etycznych

i edukacyjnych, ponieważ ich wysoki poziom zwielokrotnia wydajność zasobów. W tym samym czasie i przy tych samych wymogach technologicznych minimalna masa krytyczna zasobów w słabo zintegrowanych społeczeństwach, które mają na ogół niski poziom wykształcenia i skromny zasób norm etycznych, znacznie wzrasta. Permisywność międzynarodowa dotyczy przede wszystkim geopolitycznej sytuacji kraju i jego stosunków międzynarodowych, które umożliwiają zneutralizowanie zagrożenia ze strony krajów trzecich obdarzonych wystarczającą zdolnością do wykorzystywania efektywnych form przymusu. Warunki te mają charakter czysto wewnętrzny (np. rozwój odpowiedniej zdolności ekonomicznej czy wojskowej) oraz zewnętrzny, przykładowo dzięki nawiązywaniu sojuszy obronnych. Drugi zakres zmiennych definiuje warunki funkcjonalno-wykonawcze (*funcional-ejercitatorio*). Wymagania te są prezentowane w postaci alternatywnej: albo autonomia jest możliwa wewnętrznie poprzez autonomię techniczno-biznesową, albo poprzez zapewnienie sobie korzystnych warunków handlu, głównie ze względu na bliskość etnokulturową z krajem imperialnego centrum. Kraje Wspólnoty Europejskiej czy Japonia opierają swoją autonomię na wysokim stopniu autonomii techniczno-biznesowej. Drugi rodzaj reprezentują takie państwa jak Australia, Nowa Zelandia czy Kanada.

Jaguaribe stwierdził, że dopiero uwzględnienie strukturalnych i funkcjonalnych warunków autonomii umożliwia określenie stopnia niezależności poszczególnych państw. Zapewnienie żywotności narodowej i permisywności międzynarodowej nie jest rzeczą prostą, lecz o wiele trudniejsze jest wypełnienie warunków funkcjonalno-wykonawczych. Rosnąca internacjonalizacja gospodarki kapitalistycznej i wzrost współzależności utrudniają osiągnięcie autonomii techniczno-biznesowej czy korzystnych warunków wymiany handlowej. Zdaniem badacza w obecnych warunkach międzynarodowych jest niezmiernie trudno uzyskać status autonomiczny, a brak autonomii krajów peryferyjnych był główną przyczyną kryzysu państwa narodowego. Przejście do autonomii Niemiec Bismarcka czy Japonii w epoce Meiji dokonywało się w innych warunkach historycznych (np. ograniczona była wówczas skala korporacji transnarodowych), przy odpowiednim systemie edukacji młodzieży oraz zbiorowej decyzji społeczeństwa, tj. mas i elit, w sprawie podjęcia drogi wyjścia z zależności. Dzisiejszy świat peryferyjny musi sprostać zupełnie innym wyzwaniom. Z jednej strony globalizacja i upowszechnianie się stylów konsumpcji państw centrum wymuszają zachowania naśladowcze w krajach peryferyjnych, co obniża ich zdolności inwestycyjne i zachęca do korzystania z produktów i procesów bezpośrednio lub pośrednio importowanych. Z drugiej strony stopień kontroli międzynarodowej, sprawowany przez korporacje transnarodowe w zakresie innowacji technologicznych i rynków, w zasadzie uniemożliwia podjęcie narodowego wysiłku na rzecz autonomii techniczno-biznesowej. Poza tym brakuje porozumienia co do podjęcia wysiłku na rzecz uzależnienia, gdyż elity i klasa średnia pochłaniają ogromną część dochodu narodowego, przymusem nakładając na masy nędzne warunki egzystencji. W efekcie nie są generowane żadne

relacje komplementarności, które prowadziłyby do wzmocnienia pozycji techniczno-biznesowej, lecz, przeciwnie, zwiększana jest istniejąca już zależność.

Obecny system międzyimperialny jest formą światowej organizacji potęgi zasadniczo różniącej się od jakiegokolwiek wcześniejszej, gdyż po raz pierwszy w historii stosunki międzynarodowe są rzeczywiście globalne i obejmują wszystkie podmioty skupione wokół dwóch wielkich imperiów. Dokonawszy krótkiego przeglądu historycznych form imperialnych, Jaguaribe wskazał, że sprawowanie hegemonii polityczno-wojskowej zawsze wiązało się z wyraźnym nałożeniem dominacji centrum, a także z potwierdzeniem wyższości jednej grupy etnokulturowej nad innymi. Toteż stopniowo, przy mniejszym lub większym oporze, forma kulturowa przekazywana przez unifikujące centrum była akceptowana przez peryferia jako ich wspólne dziedzictwo i dopiero wtedy hegemonia polityczna mogła zostać w pełni potwierdzona. Jednak w przeciwieństwie do wcześniejszych form imperialnych akulturacja nie jest ograniczona jedynie do klas wyższych, ale przenika całą populację. Z tego procesu narodziły się państwa narodowe będące współcześnie podstawową formą organizacji społecznej.

Podsumowując swoje rozważania, Jaguaribe pisze, że północnoamerykański system wewnątrzimperialny umożliwia znaczną autonomię tym krajom, które spełniają określone wymagania i są zgodnie powiązane w wymiarze społecznym i kulturowym z interesami i podstawowymi wartościami imperialnego centrum. Muszą one jednak dysponować „żywnością” narodową i permisywnością międzynarodową oraz autonomią techniczno-biznesową lub silną identyfikacją etnokulturową, aby uzyskać preferencyjne warunki wymiany handlowej z imperialnym centrum. Historycznie rzecz biorąc, systemy imperialne łączą swoje peryferia na podstawie trzech alternatywnych modeli: etnocentrycznego, kulturocentrycznego (uniwersalistycznego) i wyrównującego ekumenizmu. W obrębie północnoamerykańskiego systemu wewnątrzimperialnego rozwinął się nowy model podporządkowania większości państw narodowych, który prowadzi do ograniczenia możliwości ich zewnętrznej obrony scedowanej na rzecz hegemonu i w konsekwencji do ograniczenia ich suwerenności. Ponadto, w przypadku krajów peryferyjnych ze względu na dominację, jaką zdobyły korporacje transnarodowe w ich gospodarkach, system pozbawił ich podsystemy kulturowe fundamentalnej roli dostarczania impulsów techniczno-naukowych w ich społeczeństwach, co powoduje zanik podsystemów kulturowego i politycznego tych krajów, pozbawia je ich własnego projektu zbiorowego i zmienia je w rynki terytorialne i rezerwy dla tubylców. Wskutek tego procesu stosunki centrum–peryferie kształtują się w taki sposób, że te drugie podmioty nie mają praktycznie żadnych możliwości osiągnięcia autonomii, pozostając w stanie zależności. Jedynie nieliczne kraje są w stanie wejść na poziom autonomii regionalnej (w tym kontekście Jaguaribe wymienia Brazylię, Meksyk czy Nigerię) lub sektorowej (Wenezuela czy Arabia Saudyjska). Północnoamerykański system wewnątrzimperialny opiera się zatem na głębokiej asymetrii, która daje możliwość sprawowania nieograniczonej hegemonii i dominacji imperialnego centrum.

Jednakże Jaguaribe dostrzegał też związane z tym zagrożenia, które mogą prowadzić do destabilizacji systemu. Po pierwsze, system utrwala i pogłębia napięcia – łącznie z możliwością pojawienia się terroryzmu i powszechnego konfliktu – między centrum a pozbawionymi autonomii peryferiami, którymi są prawie wszystkie kraje regionu. Po drugie, poprzez utrwalanie nierównych form relacji między centrum a peryferiami oraz w ich ramach (szczególnie w odniesieniu do wielkich eksploatowanych mas) system cierpi na sprzężenie zwrotne, które negatywnie wpływa na jego wartości etyczne i ideologiczne¹⁴.

Swoją koncepcję autonomii i zależności Jaguaribe przeniósł przede wszystkim na grunt latynoamerykański. Brazylijski badacz wyróżnił cztery typy zależności istniejące w tym regionie świata: 1) zależność kolonialna będąca odpryskiem europejskiej ekspansji handlowej; 2) zależność neokolonialna oznaczająca przejście od zależności formalnej do nieformalnej, z przesunięciem akcentów z prawnych i instytucjonalnych form zależności na ekonomiczne i technologiczne; 3) zależność satelicka oznaczająca nieformalne, ale realne podporządkowanie polityczne supermocarstwu w kontekście wyłaniającego się porządku międzyimperialnego; oraz 4) zależność prowincjonalna, która współcześnie nie istnieje, ale znamy ją z przeszłości; jej archetypowym przykładem było Imperium Rzymskie, które może jednak się odrodzić jako „ostatni etap ewolucji obecnych form satelickich i być może będzie przyszłą formą zależności wewnątrzimperialnej”. Te cztery formy zależności następują po sobie. Zależność zaczyna się od formy kolonialnej istniejącej w ramach sprawowanej kontroli polityczno-administracyjnej przez metropolię i klasycznej zasady ekonomicznej: dostarczenie surowców i import gotowych wyrobów przemysłowych w obrębie systemu monopolistycznego. Taki kolonializm oznacza dla metropolii wydatki i obowiązki administracyjne, które z czasem wydają się niepotrzebne. Niepodległość, zarówno wywalczona, jak i okrojowana, nie tyle wyraża proces dekolonizacji, ile zmienia formy wyzysku. Nowa faza – neokolonializm – pojawia się, gdy dotychczasowe formy eksploatacji wyczerpują się, i oznacza, że dotychczasowe koszty i obowiązki administracyjne spadają na dawne kolonie, nie zapewniając w zamian żadnej autonomii ani nie wprowadzając zasad sprawiedliwej wymiany. Podstawowym mechanizmem tego systemu jest nierówna wymiana handlowa, więc jego możliwości zostają wyczerpane w chwili, gdy kraj zależny okazuje się „całkowicie niezdolny do importu”. W tym momencie istnieje możliwość ucieczki z zależności, przy ogromnym wysiłku i poświęceniu całego społeczeństwa, jak to było w Japonii epoki Meiji. W Ameryce Łacińskiej zaaplikowano model industrializacji poprzez substytucję importu, który oznaczał przejście od zależności neokolonialnej do satelickiej. Ta nowa forma zależności obejmuje ustanowienie nowego dominium przez nowe mocarstwo (w przypadku Ameryki Łacińskiej przejście spod wpływów Wielkiej Brytanii pod hegemonię USA) i zmianę charakteru uzależnienia. Nie oznacza

¹⁴ H. Jaguaribe, *Autonomía periférica y hegemonía céntrica*, „Relaciones Internacionales” 1979, t. 12, nr 46, s. 91–130.

to zniesienia nierówności w wymianie handlowej, ale nałożenie nowych – finansowych, kulturowych i politycznych – poprzez inwestycje kapitałowe (najpierw przemysłowe, potem finansowe), technologiczne i kuratelę polityczno-wojskową, co pozwala utrzymać dominację lokalnych elit nad ich masami i zapewnić wewnątrzimperialną zależność satelity wobec metropolii. Wplecione są w to mechanizmy wpływów kulturowych, wywieranych przez działanie mediów, filmów, programów telewizyjnych, książek, usług „wymiany kulturalnej” czy kształcenie lokalnych elit w kraju centrum. Jednak w pewnym momencie ta forma zależności także ulega wyczerpaniu i powstały w wyniku tego kryzys można rozwiązać jedynie na dwa przeciwne sposoby: przez zmianę reżimu satelickiego i obranie kursu na autonomiczny rozwój lub znalezienie bardziej zrównoważonej formy zależności, czyli zależności prowincjonalnej. W tej formie metropolia bardziej efektywnie wykorzystuje zasoby „prowincji” do zarządzania peryferiami, ale to wiąże się z koniecznością zastąpienia dotychczasowych elit nowymi, poddanyymi bezpośredniej kontroli władz metropolii. Hélio Jaguaribe przewidywał, że „nowa, wyłaniająca się klasa międzynarodowych menedżerów”, rekrutująca się z klasy średniej krajów zależnych wobec USA i wykształcona w tym kraju, „zuniformizowała swoje standardy pracy i postępowania zgodnie z wzorem północnoamerykańskim”, mogłaby być współczesnym odpowiednikiem rzymskiej klasy *equites*. Ci nowi *equites* tworzyliby solidną, skuteczną, uczciwą i najbardziej wykwalifikowaną biurokrację, która prowadziłaby sprawy prowincji tak, aby zapewnić realizację następujących celów: samodzielne utrzymanie prowincji, lepsze korzyści dla metropolii i lepsze możliwości dla lokalnej klasy średniej, co oddala ryzyko rebelii. Jaguaribe twierdził bowiem, że rewolucje to nie skutek ucisku mas, ale efekt niezadowolenia klasy średniej w kontekście uogólnionej opresji. W ten sposób te nowe elity same staną się obywatelami imperium i z nim będą się identyfikować.

Skupiając się na istniejącej fazie zależności satelickiej, brazylijski badacz wskazał na pięć tendencji strukturalnych, które w owym czasie występowały w Ameryce Łacińskiej. Pierwszą była stagnacja wynikająca z tego, że w regionie istnieje ograniczony popyt na dobra konsumpcyjne trwałego użytku i dobra inwestycyjna. Drugą była marginalizacja wynikająca z tego, że sektor rolny zajmuje się produkcją głównie na własne potrzeby, co powoduje ogromne bezrobocie i niekontrolowaną migrację ze wsi do miast. Trzecia to denacjonalizacja gospodarki wynikająca z zanikania przemysłu prawdziwie narodowego, który nie był w stanie stworzyć sektorów wysokiej technologii i kapitalizacji, pozostając jedynie na poziomie branż produkujących nietrwałe dobra konsumpcyjne. Czwarta to denacjonalizacja naukowo-technologiczna pozbawiająca gospodarkę sił i ułatwiająca dominację korporacji transnarodowych, które z kolei powodują, że kraje latynoamerykańskie są coraz bardziej zależne od importu technologii. Wreszcie piąta to denacjonalizacja wojskowa, która wynika z kontroli latynoamerykańskich armii przez USA, sprawowanej za pomocą różnych mechanizmów, m.in. poprzez kształcenie latynoamerykańskich oficerów na północnoamerykańskich uczelniach. W efekcie Ameryka Łacińska stoi przed trzema możliwymi alternatywami:

rewolucją, zależnością i autonomią. Pierwsza z nich oznacza niestabilność, która może pograżyć wiele krajów regionu. Dwie pozostałe reprezentują stabilizację osiągniętą różnymi metodami.

Alternatywa związana z autonomią nie jest dana raz na zawsze i pociąga za sobą pytanie, czy latynoamerykańskie elity są w stanie wykorzystać istniejące możliwości. Jaguaribe stwierdził, że choć istnienie imperium północnoamerykańskiego i zależności satelickiej Ameryki Łacińskiej jest faktem, to nie wszyscy – zarówno w USA, jak i w krajach latynoamerykańskich – zdają sobie z tego sprawę. W przeciwieństwie do wcześniejszych imperiów, które dumnie wznosiły hasła imperialne, aby usprawiedliwić i zrjonalizować swoją misję cywilizacyjną, imperium północnoamerykańskie samo zaprzecza swojemu istnieniu. W Stanach Zjednoczonych z istnienia imperium zdają sobie sprawę korporacje transnarodowe, ludzie biznesu, wojsko i niektóre sektory świata akademickiego. Podobnie w Ameryce Łacińskiej, gdzie ta świadomość jest ograniczona do burżuazji narodowej, klasy średniej i robotników włączonych przez sektor wojskowy lub korporacje ideologicznie związane i identyfikujące się ze swoją pretoriańską rolą w relacji z USA. W tych grupach zależność satelicka jest ideologicznie usprawiedliwiana za pomocą dwóch argumentów: antykomunizm i „współzależność” jako eufemizm na określenie rozwoju zależnego. Pierwszy łączy się z funkcjonowaniem systemu zimnowojennego i usprawiedliwieniem dokonywania zamachu stanu przez lokalne elity wojskowe. Drugi opiera się na trzech zasadniczych argumentach: 1) kraje rozwijające się nie powinny tworzyć kapitału, którego potrzebują, to kapitał zagraniczny powinien odgrywać aktywną rolę w ich rozwoju i dlatego państwa muszą utrzymywać porządek i przyjąć politykę finansową w celu ochrony i przyciągania kapitału zagranicznego; 2) rozwój gospodarczy wywołany przez tę politykę wspiera ogólny zrównoważony rozwój społeczeństwa; oraz 3) istnieje harmonijna współzależność między krajami posiadającymi surowce i oferującymi możliwości inwestycyjne a tymi, które eksportują kapitał i technologie; ta współzależność prowadzi do stopniowego rozwoju tych pierwszych. Według Jaguaribego opisana koncepcja „współzależności” jest typowym wyrazem „idealistycznego ekonomizmu” i paradoksalnie przywołuje idee „mieńszewickie” w obozie marksistowskim. Brazylijski badacz twierdził, że nie jest prawdą, iż proces gospodarczy i jego agenci w systemie wolnej gospodarki prowadzą społeczeństwo do jego spontanicznego rozwoju gospodarczego. Nie jest też prawdą, że rozwój gospodarczy w ogóle generuje rozwój innych systemów społecznych (kulturowego, społecznego i politycznego). Utrzymywał, że zależność charakteryzuje się wspomnianymi wcześniej denacjonalizacją, stagnacją i marginalizacją. W Ameryce Łacińskiej po upadku populizmu powstał system, którego potrzebowano do utrzymania równowagi wewnętrznej. Opierał się on represji oczekiwań mas. Stagnacja i represje sprawiają, że równowaga coraz bardziej zależy od warunków zewnętrznych. System podąża nie tylko ku nierównowadze wewnętrznej (zrekompensowanej przez zwiększenie represji), ale także ku równowadze zewnętrznej, zakończonej szybko rosnącym deficytem bilansu płatniczego i zadłużenia zagranicznego, które pogarszają

stan nierównowagi. System wymaga zatem zwiększenia nakładów zewnętrznych, a nawet pomocy z zewnątrz, żeby zwiększyć swoją zdolność represyjną. Powstaje sytuacja, którą brazylijski badacz nazywał „skłonnością do kolonialnego faszyzmu”. Oznacza to, że połączenie zależności zewnętrznych i represji wewnętrznych powoduje powstanie odmiany faszyzmu, którego dynamiczne centrum jest nie wewnętrzne, ale zewnętrzne. Dostrzegał pewne podobieństwa do europejskiego faszyzmu przede wszystkim w dominacji elity władzy, która wykorzystuje uznaniowe procesy kontroli. Różnica jest jednak taka, że faszyzm europejski był autonomiczny i endogeny, a wariant latynoamerykański jest zależny i egzogeny.

Głównym problemem zależności pozostaje związek przyczynowy między stagnacją, marginalizacją a ich równoważeniem przez wewnętrzny przymus i zależność od dostaw zewnętrznych. To definiuje „spiralę upadku”, który nie może trwać bez końca. W pewnym momencie dojdzie do „krytycznej skrajności”, w której trzeba będzie znaleźć rozwiązanie, żeby zmienić sytuację. Jednym z możliwych sposobów zmiany jest rewolucja, innym stabilizacja zależności nowego systemu. Jaguaribe był bardzo sceptycznie nastawiony do rzeczywistych możliwości rewolucyjnej ścieżki, ponieważ proces marginalizacji i stagnacji może trwać długo, a także ponieważ niezadowolone masy nie tworzą jeszcze sytuacji rewolucyjnej, do tego trzeba bowiem jeszcze rozczarowania klasy średniej (*subélite*) i burżuazji (*élite*). W fazie satelickiej dialektyka zależności objawia się w rosnącym wyczerpaniu zdolności do samopodtrzymywania się systemu, choć zachowuje ona nadal zdolność do wywierania silnego przymusu. Ostatecznie, utrzymanie modelu zależy od zasobów i polityki hegemonu. Jeśli mocarstwo nie jest już chętne subwencjonować satelitę, to zmienia model zależności albo na wyższą formę społeczno-polityczną (demokratyzacja w sytuacji zależności prowincjonalnej), albo na niższą (kolonialny pretorianizm). Drugi sposób jest dopuszczalny tylko w małych i słabych państwach o bardzo wysokim stopniu zależności, nie jest zaś możliwy w dużych i złożonych krajach (takich jak główne państwa Ameryki Łacińskiej), które w przypadku dłuższego istnienia takiego reżimu borykają się z wewnętrzną dezintegracją wraz z towarzyszącą jej anarchią, wojnami domowymi itp. Brazylijski badacz analizował te złożone zjawiska w kategoriach „granic dotacji” i „granic pogorszenia”. Jeśli hegemon dotuje system, to model zależności satelitarnej może trwać w nieskończoność. Problem pojawia się wtedy, gdy USA nie chcą lub nie dysponują zasobami na te cele, z wyjątkiem obszarów krytycznych imperialnej konfrontacji, jak było w Wietnamie, Afganistanie, Berlinie czy na Kubie¹⁵.

¹⁵ H. Jaguaribe, *Dependencia y autonomia de América Latina*, „Documento de ICIRA”, Santiago de Chile, 1969, nr 67; idem, *Desarrollo político: sentido y condiciones*, Editorial Paidós, Buenos Aires 1972; idem, *América Latina: reforma o revolución*, Editorial Paidós, Buenos Aires 1972.

Pole manewru i autonomia państw małych

Z dwoma kluczowymi koncepcjami autonomii zaproponowanymi przez Puiga i Jaguaribego chciałbym zestawić analizę Kostarykanki Ethel Abarki, która przyjrzała się polu manewru w polityce zagranicznej państw małych (na przykładzie Kostaryki). Jej zdaniem kontekst międzynarodowy i krajowy system polityczny określają ogólne ramy, w które wpisana jest polityka zagraniczna małych państw. Ten kontekst składa się z dwóch czynników: zewnętrznego i wewnętrznego, które zwiększają lub zmniejszają pole manewru w polityce zagranicznej takich krajów. Różne badania teoretyczne, w których przeanalizowano elementy zarówno środowiska zewnętrznego, jak i wewnętrznego polityki zagranicznej małych państw, nie dowartościowują wskaźników wewnętrznych wpływających na zachowanie pola manewru. To przejawia się w zdolności rządzącego do opracowania spójnej i trwałej strategii polityki zagranicznej. Abarca za kluczową kwestię uznała redefinicję koncepcji „pola manewru”, stwierdzając, że dotąd latynoamerykańscy badacze nie poświęcili dostatecznej uwagi wykazaniu roli, jaką odgrywają zmienne wewnętrzne w definiowaniu pola manewru małych państw wobec hegemonu i całego systemu międzynarodowego. Jak uważa badaczka, aby móc rozwinąć bardziej autonomiczną politykę zagraniczną, konieczne jest precyzyjne określenie zmiennych wewnętrznych. Dlatego też zdefiniowała „pole manewru” jako „zbiór strategii autonomicznych, które proponuje rząd w odniesieniu do środowiska zewnętrznego, a zwłaszcza swojej możliwość zwielokrotnienia wysiłków i wsparcia wewnętrznego i zewnętrznego, które ma do swojej dyspozycji, w celu jego osiągnięcia”. Zaznaczyła przy tym, że wykorzystwała pojęcie „pola manewru”, a nie „marginesu autonomii”, gdyż w ten sposób kładzie się większy nacisk na zmienne wewnętrzne. Ponadto stosunki krajów środkowoamerykańskich ze Stanami Zjednoczonymi tradycyjnie reprezentują bardziej pasywne podejście, a więc mniej autonomiczne, dlatego zdaniem Abarki używanie terminu „autonomia” byłoby niewłaściwe. W tym sensie problem mniejszej lub większej autonomii nie jest tak znaczący dla prowadzonej przez nią analizy.

Idąc tym tokiem myślenia i odnosząc się do elementów zmniejszających lub zwiększających pole manewru, można sformułować wiele założeń pozwalających dostrzec niektóre z ograniczeń, które są przedmiotem pola manewru małych krajów, takich jak Kostaryka. Abarca wskazała na trzy: 1) w ramach zależności strukturalnej określonej przez swój status jako małego kraju położonego na peryferiach USA, pole manewru dostępne krajom Ameryki Środkowej w prowadzeniu polityki zagranicznej będzie zależało od rodzaju wewnętrznego projektu politycznego (lub strategii rozwoju), który realizują jego elity, oraz od istnienia związanego z tym narodowego konsensusu; 2) agenda polityki zagranicznej będzie w dużej mierze poprzedzona sytuacją wewnętrzną każdego z krajów, interakcją subregionalną i polityką USA; oraz 3) efektywność i skuteczność polityki zagranicznej będą uwarunkowane zarówno miejscem, jakie zajmuje ona w ogólnym projekcie wewnętrznym, jak i środkami, za

pomocą których chce się osiągnąć swoje cele. Procesy te zależą od stopnia krajowego konsensusu w kwestii realizacji polityki, właściwego wykorzystania zasobów potęgi oraz poszukiwania nowego wsparcia międzynarodowego – tak rządowego, jak i pozarządowego. Jednocześnie Abarca dodała, że główny czynnik określający zdolność małego kraju do zwiększenia lub zmniejszenia pola manewru polega na rozwijaniu swojej strategii autonomicznej wobec otoczenia zewnętrznego, a nie na możliwości pomnożenia opcji, jakie kraj ma w tym kontekście. W tym sensie kluczowe dla analizy jest znaczenie zmiennych wewnętrznych dla zachowania pola manewru, gdyż mały kraj, który projektuje autonomiczną strategię mimo narzuconych ograniczeń zewnętrznych, czyni to, gdyż w udany sposób wykorzystał warunki wewnętrzne. A zatem to nie kontekst zewnętrzny jest najważniejszym czynnikiem, ale równowaga między zmiennymi wewnętrznymi i zewnętrznymi, która ostatecznie definiuje pole manewru małego kraju. Zważywszy, że to, co wewnętrzne, bezpośrednio wiąże się z możliwością tworzenia polityki zagranicznej, to tam należy położyć nacisk na opracowywanie strategii, która następnie będzie wykorzystywana w otoczeniu zewnętrznym.

W świetle tego założenia konieczne jest ponowne zdefiniowanie nowych zmiennych, które należy wziąć pod uwagę przy określaniu większego lub mniejszego pola manewru potencjalnie rozwijanego przez mały kraj. Niektóre z tych zmiennych wewnętrznych, mające większe znaczenie przy opracowywaniu i realizacji aktywnej polityki zagranicznej, będą znajdować się w gestii prezydenckiego przywództwa i rozwoju spójnej oraz realnej strategii. Z tych dwóch nowych elementów, które zmniejszają lub zwiększają pole manewru, istotne jest, aby na nowo zdefiniować warunki wpływające na taki mały kraj jak Kostaryka. Abarca wymieniła trzy kwestie: 1) rodzaj wewnętrznej strategii polityki zagranicznej, która pobudza kraj, i związany z tym konsensus; 2) wykonalność rozwijanej autonomicznej strategii w środowisku zewnętrznym oraz 3) efektywność i skuteczność polityki zagranicznej uzależnionej od osobowości i przywództwa, które charakteryzują zarządzającego opracowaną strategią. Biorąc to wszystko pod uwagę, Abarca uznała, że mały kraj jest w stanie poszerzyć swoje pole manewru, a jako przykład podała prezydenturę Oscara Ariasa Sancheza (1986–1990). Cechą tej prezydentury było skuteczne wykorzystanie zmiennych wewnętrznych celem zwiększenia pola manewru i tym samym rozwoju skutecznej polityki zagranicznej. Konkludując, badaczka stwierdziła, że w teoretycznych analizach polityki zagranicznej małych krajów trzeba odejść od kładzenia nacisku jedynie na kontekst międzynarodowy. Wyciągnęła też dwa interesujące wnioski. Po pierwsze, mimo swoich ograniczeń geograficznych, ekonomicznych i związanych z potęgą mały kraj może zaprojektować strategię polityki zagranicznej, która umożliwi zwiększenie jego obszaru działania do pożądanego poziomu, pozwalającego na uzyskanie większego pola manewru w polityce zagranicznej. Po drugie, strategia polityki zagranicznej małego kraju musi mieć jasno zdefiniowanego przywódcę, co pozwoli uniknąć rozproszenia w ośrodkach decyzyjnych i osiągnąć ujednoczenie celów, które zostały określone

w agendzie. W przeciwnym wypadku następuje fragmentacja proponowanej strategii i owe pole manewru się zmniejsza¹⁶.

Podsumowanie

W niniejszym tekście chciałem pokazać, jak latynoamerykańscy badacze postrzegają możliwość funkcjonowania krajów regionu w stosunkach międzynarodowych. Zgodnie z przyjętą hipotezą Puig, Jaguaribe i Abarca twierdzą, że zależność polityczna i gospodarcza Ameryki Łacińskiej od USA uniemożliwia w pełni niezależne działanie państw regionu i mogą one jedynie dążyć – wykorzystując zmienne wewnętrzne i zewnętrzne – do poszerzania pola manewru i autonomii w swojej polityce zagranicznej. Wszystkie przywołane koncepcje odnoszą się do kontekstu zimnowojennego, ale wciąż pozostają aktualne. W bardziej współczesnych pracach Jaguaribe podtrzymuje wcześniej sformułowane tezy, umieszcza je tylko w kontekście pozimnowojennym¹⁷. Niemniej zasadne wydaje się wskazanie, jak kwestia autonomii wygląda dzisiaj. W latach 80., owej „straconej dekadzie”, doszło w Ameryce Łacińskiej do podporządkowania się neoliberalizmowi, co miało swoje konsekwencje dla postrzegania regionu w nowym kontekście politycznym. Jednakże autonomia pozostała centralną kategorią analityczną, choć definiowaną w bardziej neutralny sposób. Argentynczyk Carlos Escudé, twórca koncepcji realizmu peryferyjnego (nazwa wielce myląca, gdyż nie miała nic wspólnego z klasycznym neorealizmem), definiował autonomię w relacji do potencjalnego ryzyka, kosztów i korzyści. Doszedł do wniosku, że wszystkie działania krajów latynoamerykańskich przynoszące wzrost kosztów i ryzyka przy minimalnych korzyściach są sprzeczne z interesem narodowym. Innymi słowy, poszukiwanie autonomii przynosi więcej szkód niż pożytku, a więcej można osiągnąć dzięki bliskim relacjom z USA¹⁸. Jego rodacy, Roberto Russell i Juan Gabriel Tokatlián, wprowadzili pojęcie „autonomii relacyjnej”, której istota wiązała się ze zdolnością i gotowością danego kraju do podejmowania decyzji w połączeniu z innymi, z własnej woli i po to, żeby sprostać sytuacji i procesom zachodzącym zarówno wewnątrz państwa, jak i poza jego granicami. Z tego punktu widzenia obrona, jak również rozszerzanie autonomii krajów nie mogą się już odbywać w obrębie polityki narodowej lub subregionalnej izolacji, samowystarczalności i opozycji. Muszą zachodzić w ramach procesu integracji regionalnej, wpisanego w neoliberalną koncepcję otwartego regionalizmu¹⁹. Podobnie w Brazylii w czasie dominacji konsensusu waszyngtońskiego tacy badacze jak Celso

¹⁶ E. Abarca Amador, *Algunos elementos teóricos para el análisis de políticas exteriores de pequeños países*, „Relaciones Internacionales” 1998, t. 31, nr 123–124, s. 88–101.

¹⁷ Por. H. Jaguaribe, *Brasil: alternativas e saídas*, Paz e Terra, São Paulo 2002.

¹⁸ C. Escudé, *El realismo de los estados débiles. La política exterior del primer gobierno de Menem frente a la teoría de las relaciones internacionales*, GEL, Buenos Aires 1995, s. 211.

¹⁹ R. Russell, J.G. Tokatlián, *De la autonomía antagónica a la autonomía relacional: una mirada teórica desde el Cono Sur*, „Perfiles Latinoamericanos” 2003, nr 21, s. 159–194.

Lafer czy Gelson Fonseca wskazywali, że wcześniej autonomia była definiowana „poprzez dystans”, a obecnie należy realizować „autonomię poprzez uczestnictwo”, oznaczającą aktywne zaangażowanie się w procesy globalizacji i integracji regionalnej, współuczestnictwo w kształtowaniu neoliberalnego porządku międzynarodowego²⁰. Owo „rozmycie” definicyjne tej kategorii mogłoby więc sugerować, że autonomia straciła w Ameryce Łacińskiej na znaczeniu.

Jednak na początku XXI w. region dokonał gwałtownego skrętu na lewo, choć zakres wprowadzonych zmian jest bardzo różnorodny – od „socjalizmu XXI stulecia” w Wenezueli, Boliwii czy Ekwadorze, przez lewicowy populizm w Argentynie, po konstruktywną krytykę wcześniejszych założeń konsensusu waszyngtońskiego w Brazylii. W każdym z tych przypadków mamy do czynienia z powrotem państwa (jako instytucji), które wcześniej ustąpiło miejsca rynkowi. Towarzyszą temu nowe inicjatywy integracyjne (nazywane posthegemonicznymi lub postneoliberalnymi), takie jak Południowoamerykańska Wspólnota Narodów (UNASUR), Wspólnota Państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CELAC) czy Alternatywa Boliwariańska dla Ameryk (ALBA), które – w przeciwieństwie do neoliberalnego otwartego regionalizmu, koncentrującego się na sferze gospodarczej i handlowej – artykułują przede wszystkim kwestie polityczne i kulturowe. To wszystko sprawia, że dawne koncepcje Puiga i Jaguaribego ponownie zyskują na znaczeniu. Obaj nie doczekali się równie twórczych następców, choć ich idee są dostosowywane do świata pozimnowojennego, który z perspektywy krajów latynoamerykańskich jest przede wszystkim postrzegany przez pryzmat hegemonii Stanów Zjednoczonych. Próbuje się zatem reinterpretować autonomię, cały czas jednak postrzegając ją jako sposób na przezwycięzenie stanu zależności państwa peryferyjnego. Panuje zgoda co do tego, że w dobie globalizacji autonomia nie powinna być postrzegana jako samotne działania danego państwa, ale należy ją widzieć w ramach konstruowanych regionalnych bloków. Argentynka Miryam Colacrai pisała, że w świecie pozimnowojennym „nowa” definicja autonomii wiąże się nie z grą o sumie zerowej, ale z grą o sumie zmiennej, zgodnie z którą w kontekście współzależności jest możliwe zwiększenie możliwości manewrowania nie tylko indywidualnie, lecz również wraz z innymi regionalnymi aktorami. Innymi słowy, badaczka ta skłaniała się ku rozumieniu pojęcia autonomii przede wszystkim jako „autonomii regionalnej”, a nie wewnętrznej²¹. Tak więc w postneoliberalnej

²⁰ G. Fonseca Jr, *A legitimidade e outras questões internacionais*, Paz e Terra, São Paulo 1998, s. 353–374; C. Lafer, G. Fonseca Jr, *Questões para a diplomacia no contexto internacional das polaridades indefinidas (notas analíticas e algumas sugestões)*, w: G. Fonseca Jr, S.H.N. de Castro (red.), *Temas de política externa brasileira*, t. 1, IPEA, Brasília–São Paulo 1994, s. 69–77, http://www.ipea.gov.br/portal/images/stories/PDFs/livros/livros/livro03_insercaointernacional_voll.pdf (data dostępu: 26.10.2015).

²¹ M. Colacrai, *Pensar la política exterior desde una lectura renovada de la autonomía*, w: A.B. Bologna (red.), *La política exterior del gobierno de Kirchner*, t. 1, Ediciones CERIR–UNR Editora, Rosario 2006, s. 13–30; eadem, *La marcha de la integración en América Latina. El rol de las ideas, instituciones y políticas en el MERCOSUR*, w: A.A. Borón, G. Lechini (red.), *Política y movimientos sociales en un mundo hegemónico. Lecciones desde África, Asia y América Latina*, CLASCO, Buenos Aires 2006, s. 387–391, <http://biblioteca>.

Ameryce Łacińskiej koncepcje Puiga i Jaguaribego wciąż inspirują decydentów przy podejmowaniu decyzji w kwestii prowadzonej polityki zagranicznej. Analiza Abarki nadal pozostaje adekwatna w odniesieniu do państw małych. Oczywiście koncepcje te ulegają ciągłym reinterpretacjom, dostosowującym je do nowego kontekstu międzynarodowego. Współczesną odpowiedzią latynoamerykańskiego neorealizmu na istniejący porządek międzynarodowy jest zatem poszukiwanie sojuszy najpierw w regionie, potem w obrębie globalnego Południa, tak aby zwiększyć rolę i znaczenie Ameryki Łacińskiej w stosunkach międzynarodowych. Przyglądając się polityce Brazylii, Wenezueli czy Argentyny, łatwo dojść do wniosku, że takie właśnie rozumienie autonomii jest obecnie realizowane. Studiując latynoamerykańskie koncepcje stosunków międzynarodowych, można więc lepiej zrozumieć działania państw tego regionu na arenie międzynarodowej.

Between Autonomy and Power – The Latin American Interpretation of Neorealism in the Cold War Era

Neorealism is one of the principal theoretical approaches applied by Latin American researchers of international relations. They are, however, nonetheless aware of its limitations. First of all, Latin American scholars understand that neorealism was developed with great powers and with their vying for power within the international system in mind. Therefore, implementation of neorealism to in the Latin American reality is accompanied by adjustments to the regional specificity. The best example of this is the replacement of the category of ‘power’ with the term ‘autonomy’. Thus practically in all the countries of the region, deliberations on autonomy are the starting point for studying Latin America’s place and role in international relations. The aim of this article is, therefore, to present the specificity of the Latin American version of neorealism from the angle of autonomy. Drawing on the works of three representatives of this discipline in the region – the Argentinean Juan Carlos Puig, the Brazilian Hélio Jaguaribe and the Costa Rican Ethel Abarca – the author seeks to prove that in the context of the strong political and economic dependence of Latin American countries, they have only limited capability of independently acting in international relations, and they attempt to negotiate the extent of their autonomy in foreign policy and the room for manoeuvre.

Keywords: neorealism, power, autonomy, Latin America, Juan Carlos Puig, Hélio Jaguaribe, Ethel Abarca

clacso.edu.ar/clacso/sur-sur/20100711033702/lechini.pdf (data dostępu: 26.10.2015); eadem, *Los aportes de la teoría de la autonomía, genuina contribución sudamericana. ¿La autonomía es hoy una categoría en desuso o se enfrenta al desafío de una renovación en un contexto interdependiente y más complejo?*, w: G. Lechini, V. Klagsbrunn, W. Goncalves (red.), *Argentina e Brasil. Vencendo os preconceitos. As varias arestas de uma concepção estratégica*, Revan, Rio de Janeiro 2009, s. 33–50.